Nr. 254 Kraków, środa 1 listopada 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Parlament wobec drożyzny.

Po dyskusyi i uchwałach w komisyi drożyźnianej przyjdzie cały kompleks spraw z drożyzną połączonych do głosowania w pełnej Izbie, a stronnictwa będą miały sposobność zademonstrować przed wyborcami, czy rzeczywiście mają zamiar ulżyć ogólnej nędzy. Dyskusye miały dotąd ten dobry skutek, że teraz nikt już nie śmie twierdzić, że drożyzna jest socyalistycznem oszustwem; rząd i stronnictwa przyznają jej istnienie, a rozchodzi się teraz o to, czy temu przyznaniu faktu odpowiedzą uchwały mogące fakt ten usunąć lub bodaj zgubne jego skutki złagodzić.

Rząd stoi dotąd na stanowisku prawnem, że bez zgody rządu węgierskiego nie może dopuścić dowozu mięsa zamorskiego. Nie troszczy on się wcale o to, że wedle wykazów statystycznych mamy w Austryi niedobór w hodowli bydła, że na 28,567.000 mieszkańców mamy tylko 9,159.808 sztuk bydła (o 351.362 mniej niż w roku 1910) i że wyrównanie tego niedoboru może nastąpić tylko przez dopuszczenie bydła względnie mięsa z tych krajów, gdzie go jest podostatkiem. Z Argentyny można zaraz mieć mięso; było ono już dopuszczone w Austryi, potem zakazano go i musiano transport wywieźć do Włoch i Szwajcaryi, wszystko dlatego ponieważ rząd trzyma się uporczywie fałszywej interpretacyi ustawy ugodowej, nakładając na Austryę przymus głodu na korzyść Węgier.

Nikt rozsądny nie może mieć zrozumienia dla takiego „poglądu prawnego“ i komisya dała też wyraz swojej niezgodzie na zapatrywanie rządu, uchwalając wniosek tow. Rennera i posła Jerzabka. W czyim właściwie interesie rząd obstaje przy swem zapatrywaniu? Jeżeli — jak powyższe cyfry wykazują — austryacka hodowla bydła nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania, to dalszy zakaz importu leży tylko w interesie Węgier, które są głównym dostawcą bydła dla miast austryackich. Na odbytym w ubiegły piątek wiecu miast w Wiedniu wykazał burmistrz Neumayer, że w przeciągu czterech miesięcy letnich ubiegłego roku sam Wiedeń zapłacił za węgierskie woły 24,870.000 K, podczas gdy w poprzednich czterech miesiącach cena za taką samą ilość wołów była o 3½ miliona niższą. Jeżeli zatem hodowcy węgierscy robią na Austryi takie świetne interesy, zrozumiałem jest, że są oni przeciwnikami dowozu z Argentyny, a z drugiej strony jasnem jest, że Austrya ma interes wprost przeciwny

Rząd austryacki nie ogranicza się jednak do obrony interesów obcych przeciw interesom własnych obywateli, lecz w dodatku wynajduje „argumenty“ dla poparcia przeciwnika. Rząd nasz głosi wbrew prawdzie, że każde mięso zamorskie, a argentyńskie najbardziej, jest niebezpieczne. Dla poparcia tego twierdzenia wysłał rząd do Argentyny weterynarzy i ci na tajnem posiedzeniu komisyi drożyźnianej opowiadali „okropne“ rzeczy o stosunkach weterynaryjnych w Argentynie. W tej chwili wykazał jednak poseł tow. Renner, że to są bajki i na przykładach z Anglii dowiódł, że w Anglii, która pokrywa ²/₅ swego zapotrzebowania mięsem z Argentyny, już od roku 1877 nie było ani jednego wypadku zarazy bydlęcej, że tam jest daleko mniej wypadków chorób z powodu spożywania złego mięsa niż w Austryi i że wielkie towarzystwa okrętowe karmią swych pasażerów I klasy na okrętach luksusowych wyłącznie mięsem argentyńskiem, które dla nas jest rzekomo „niesmaczne“.

Jest więc dowiedzione, że wymówki na niebezpieczeństwa weterynaryjne są całkiem bezpodstawne, a ponieważ to byłby jedyny prawny argument przeciw dopuszczeniu importu, zatem z odpadnięciem tego argumentu muszą odpaść wszelkie przeszkody. Przecież nawet Węgry nie podnoszą na seryo zarzutu obawy zawleczenia zarazy, gdyż ich rząd mówi ciągle o kompensatach, które nie byłyby przecież w stanie tego niebezpieczeństwa, gdyby istniało, usunąć!

Nie żadne niebezpieczeństwo tu w grę wchodzi, ale usłużność wobec agraryuszy tutejszych i węgierskich każe baronowi Gautschowi obstawać przy swem stanowisku. Komisya nie zgodziła się na to, a teraz kolej na pełną Izbę, aby dała wyraz słuszności i prawdzie.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń, 30 października.

W ciągu bieżącego tygodnia ma rozstrzygnąć się los gabinetu bar. Gautscha. Wczoraj bar. Gautsch był na audyencyi u cesarza, na której miał otrzymać zgodę na rekonstrukcyę. Jakie zmiany w gabinecie nastąpią, nie jest dotąd ustalonem; pisma wiedeńskie obracają się ciągle w dziedzinie kombinacyj.

Pewnem jest, że dla Czechów mają być zarezerwowane dwie teki. Jakie to będą, nie jest ustalone. Mówią, że mają ustąpić ministrowie rolnictwa bar. Widman i robót publicznych Marek, a w ich miejsce mają przyjść Czesi: profesor politechniki w Pradze Gruber, jako minister rolnictwa i sekretarz praskiej Izby handlowej Hotovec jako minister handlu. Dalej mają ustąpić kierownicy ministerstwa handlu Mataja i kolei Röll, a miejsce ostatniego ma zająć szef sekcyi Forster, którego protegują chrześcijańsko-socyalni.

Ze sposobności rekonstrukcyi chce bar. Gautsch skorzystać dla usunięcia ministra spraw wewnętrznych hr. Wickenburga, który zdaniem premiera nie umie dość silnie bronić „powagi“ państwa. Jego miejsce ma zająć obecny minister oświaty hr. Stürgkh, a jego dział ma objąć profesor uniwersytetu wiedeńskiego Wieser. Bez zmiany pozostaną teki sprawiedliwości (Hochenburger), obrony krajowej (Georgi) i skarbu (Meyer).

Pogłoski o udziale Polaków w nowym gabinecie brzmią różnie. Jedni twierdzą, że minister-rodak Zaleski ma objąć tekę kolei, a następcą jego zostałby German; inni twierdzą, że Koło polskie nie chce zbytnio angażować się w nowem wydaniu gabinetu urzędniczego i nie myśli odsuwać Zaleskiego od stanowiska, na którem rzekomo oddaje wielkie usługi.

Zmiany te mają nastąpić jeszcze w tym tygodniu tak, że na pierwszem posiedzeniu parlamentu 6 listopada nowy gabinet przedstawi się Izbie.

Międzynarodówka socyalistyczna a pokój światowy.

„Frankfurter Zeitung“ opublikowuje następujący telegram z Amsterdamu:

Podczas debaty nad sprawą wojskową w Izbie holenderskiej wygłosił wódz socyalistyczny Troelstra enuncyacyę, na którą na razie nie zwrócono większej uwagi, lecz która ma doniosłe znaczenie. Troelstra według socyalistycznego „Het Volk“ powiedział:

„Proletaryat współczesny jest siłą, która dziś utrzymuje pokój światowy. Jako członek Międzynarodowego Biura socyalistycznego wiem, że członkowie rządów, aby uniknąć grożącej wojny (o Marokko), potrafili znaleźć adres Międzynarodowego Biura socyalistycznego. To nowość! Powstała nowa czynna siła za pokojem światowym“.

Na podstawie wiarygodnych informacyj możemy podać, iż Troelstra miał na myśli aferę marokkańską oraz fakt, że obie interesowane strony (Niemcy i Francya), jedna przez odpowiedzialnego pośrednika, druga bezpośrednio, zwróciły się do Biura Międzynarodowego. Na tajnem posiedzeniu Biura w Zurychu stała się ta sprawa przedmiotem ściśle poufnych obrad. Jest pewnem, że zadecydowały w gabinecie francuskim stanowisko francuskich członków Biura socyalistycznego oraz praca francuskich socyalistów nad szerzeniem nastroju pokojowego.

Z polecenia Biura Międzynarodowego odbędą się w dniach 4—6 listopada w różnych miastach wielkie demonstracye pokojowe. W Paryżu mówią Furnemont i Vandervelde (Belgia), w Budapeszcie Molkenbuhr (Niemcy), w Londynie Huysmans (Belgia), w Brukseli Nahun (Turcya), w Amsterdamie Troelstra i Anseele (Belgia). 4 listopada w Salonikach odbędzie się zjazd za pokojem, w Belgradzie zebrali się socyalistyczni posłowie bałkańscy również w sprawie pokoju.

* * *

Powyższa wiadomość „Frankfurter Zeitung“, iż **rządy Francyi i Niemiec zwróciły się do Międzynarodowego Biura socyalistycznego o interwancyę** w sprawie marokkańskiej, wywarła piorunujące wrażenie w świecie dyplomatycznym, prasie burżuazyjnej i szerokich kołach publiczności. Posypały się różne sprostowania i zaprzeczenia.

Na to „Frankf. Ztg“ powiada, że w zupełności w dalszym ciągu podtrzymuje swe twierdzenie:

„Sprostowanie jest tak samo słuszne, jak twierdzenie „Temps“, że Międzynarodowe Biuro socyalistyczne znajduje się w Amsterdamie. Oczywista, że nie p. Caillaux lub p. Bethmann Hollweg jeździli do Brukseli. Tam byli inni. Podtrzymujemy naszą informacyę w całej rozciągłości i radzimy źródłom urzędowym, by były ostrożniejszemi w swych sprostowaniach, albowiem wypadek może zrządzić, że wyjdą na jaw dalsze szczegóły“.

„Radical“, oficyalny organ rządzącej we Francyi partyi radykalnej, ze swej strony donosi, że rząd niemiecki zwrócił się do Biura Międzynarodowego przez pewnego agenta dyplomatycznego w Brukseli z zawiadomieniem, że rząd niemiecki wojny sobie nie życzy, a większość francuskich ministrów odwrotnie — życzy sobie wojny. Celem tego zawiadomienia było wzbudzenie ruchu przeciw wojnie we wszystkich krajach. Na skutek tego kroku zwróciło się Biuro telegraficznie do Bebla, rozpoczął się szereg demonstracyj, zwłaszcza w Berlinie, a w Paryżu odbyła się narada premiera Cailaux ze socyalistycznymi posłami Sembat'em i Thomas'em.

Brukselskie bratnie pismo stwierdza, iż powyżej opisany apel rządów do Biura „jest prawdziwy“. Toż samo twierdzi „Vorwärts“, zaprzeczając jednak, jakoby istniał jakikolwiek związek między akcyą rządu a berlińskiemi demonstracyami przeciw wojnie.

Zaiste stoimy wobec faktu niezwykłej wagi. Jedynym silnym czynnikiem pokoju stał się w naszych czasach zorganizowany proletaryat i wobec tego nawet rozpalony szowinizmem świat burżuazyjny w krytycznych chwilach musi zaapelować do tej potęgi. Rząd pruskich junkrów zwraca się do zorganizowanego proletaryatu z prośbą o interwencyę. Jakie poniżenie! Lecz jest to znamię czasu, „signum temporis“.

Z parlamentu.

Przeciw drożyźnie drzewa i ziemniaków.

Subkomitet drożyźniany zajmował się na posiedzeniu z 27 października następującymi wnioskami posła tow. dra Marka:

1. „Wzywa się rząd, aby w miastach powiatowych i wszędzie tam, gdzie tego potrzeba zachodzi, urządził składy drzewa opałowego państwowych domenów. W składach ma się sprzedawać opał konsumentom wprost, z wykluczeniem spekulantów, po możliwie najtańszej cenie“.

2. „Wzywa się rząd, aby chwycił się wszelkich możliwych do użycia środków w celu powstrzymania odbywającego się w ostatnim czasie masowego wywozu ziemniaków za granicę. Przedewszystkiem wzywa się rząd do użycia środków, któreby były zdolne zapewnić przyznane w czasie nieurodzaju ulgi taryfowe wyłącznie i jedynie wewnętrznej konsumcyi, a wykluczyć ich użycie dla wywozu za granicę“.

Wnioski tow. Marka przyjęto.

* * *

W sprawie drożyzny ziemniaków wniósł w Izbie posłów tow. dr Diamand projekt ustawy, aby na czas nieurodzaju i drożzny ziemniaków zakazano wyrobu wódki z ziemniaków; o tem, kiedy zachodzi nieurodzaj ziemniaków, ma rozstrzygać zwykłą większością głosów Izba posłów, a nie władza administracyjna.

Klęski Włochów w Tripolisie.

Wielka klęska Włochów.

Wiedeń. Coraz liczniejsze wiadomości ze źródeł tureckich powtarzają ciągle wieść o wielkiej klęsce włoskiej tak w Tripolisie, jak i w Benghazi. Uderza tutaj, że z Rzymu niema ani zaprzeczenia, ani wogóle żadnej o tem wiadomości. Jeden tylko telegram z Rzymu, który tu nadszedł, powiada: W urzędowych sferach nie tają się, że włoskie wojsko w Tripolisie natrafiło niespodziewanie na wielkie trudności, ale dodają, że zachowanie się i odwaga włoskich żołnierzy są nadzwyczajne. Arabowie i Turcy walczą rozpaczliwie i mają mieć wielkie straty. Także straty włoskie są znaczne, co jest łatwe do zrozumienia wobec tego, że nieprzyjaciel tak blisko podsunął się pod włoskie pozycye, iż często przychodziło do walki na bagnety. Arabowie znieważają w okropny sposób trupy włoskich żołnierzy.

Wyparcie Włochów z Tripolisu.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Konstantynopola: W przeciwieństwie do półurzędowych włoskich doniesień potwierdzają tu, że Turcy zajęli nanowo ogromnie ważną pozycyę pod Bumeliano.

Konstantynopol. Wiadomość o ponownem zajęciu Tripolisu dotąd nie została urzędownie stwierdzona. Minister wojny jednak oświadczył wobec redaktora „Tanina“, iż lada chwila spodziewa się wiadomości, że Tripolis jest w ręku tureckim. Powodzenie turecko arabskich wojsk jest nadzwyczajne. Koszary przed miastem już zostały przez Turków obsadzone. Straty włoskie są bardzo wielkie; odebrano też Włochom 8 armat polnych i 4 mitraliezy. Turcy wzięli też przeszło 1000 Włochów do niewoli. Konsulowie protestują przeciw bombardowaniu miasta przez włoską flotę, z powodu, że wielu cudzoziemców już tu wróciło. W całem mieście panuje ogromny zapał.

Szczegóły bitwy.

Konstantynopol. O walce koło Tripolisu z 23 b. m. ogłasza „Tanin“ następujace autentyczne szczegóły:

Pułkownik Meched wysłał parlamentaryuszy do miasta z poleceniem, aby zażądali od Włochów opuszczenia pozycyi, w przeciwnym bowiem razie zaatakuje miasto. Podnieśli oni także, że ze względu na obcych, walka powinna się odbyć poza miastem. Generał Caneva odrzucił propozycyę. Meched zawiadomił konsulów w Tripolisie, że zaatakuje miasto. Jeżeli obcy ucierpią, odpowiedzialność za to spadnie na Włochów.

Wieczorem dnia 23 b. m. Włosi zapomocą aeroplanu chcieli wyśledzić stanowisko Turków, ale Turcy, którzy już przed wylądowaniem aeroplanów stali pod miastem, dokonali ataku, zaskoczywszy Włochów niespodziewanie. Walka odbywała się na trzech liniach między miejscowościami: Gargaresz-Harjal Garbi, Bumeliano, Vuzelin i Misirbaba. Włosi zostali koło Gargaresz Harjal i Garbi pobici; cofnęli się oni pod osłoną ognia pancerników, a centrum i lewe skrzydło stawiały opór. Ponieważ atoli ogień pancerników nie przyniósł pożytku skrzydłu prawemu, także i lewe skrzydło włoskie musiało się cofnąć.

Turcy obsadzili fort Misirbaba i zawiesili na nim chorągiew otomańską.

Baterye lądowe włoskie rozpoczęły ogień, który trwał przeszło godzinę, ale tylko dla zapewnienia odwrotu lewemu skrzydłu. Również centrum zmuszone było do ucieczki.

Turcy zabrali 8 dział polnych i 4 mitraliezy; obsadzili koszary kawaleryi i artyleryi, oddalone o 15 minut drogi od miasta.

Straty Włochów są znaczne.

Straty Włochów.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Główny komendant korpusu operacyjnego w Tripolisie nadsyła telegraficznie następujące zestawienie strat włoskich, które poniesiono od 23 do 26 b. m. włącznie: Koło Tripolisu padło 13 oficerów i 361 żołnierzy, rannych jest 16 oficerów i 142 żołnierzy.

Ministerstwo wojny zastrzega, że ogłosi listę poległych i rannych natychmiast po otrzymaniu informacyj. Nieodpowiedni stosunek liczb poległych i rannych tłómaczą tem, że niektóre oddziały włoskie zostały nagle z krótkiej mety zaatakowane przez nieprzyjaciela. Wszystkie luki w wojsku przed Tripolisem i w innych miejscowościach, powstałe z powodu strat, zostały już zapełnione.

Włochy cofają się z Afryki?

Wiedeń. Rząd włoski miał podobno, jak donoszą z Paryża, istotnie zamiar ogłosić już aneksyę Tripolitanii i Cyrenajki i zawiadomić o tem mocarstwa, jednakże dowiedział się, że tak w Paryżu jak w Londynie aneksya nie byłaby uznaną z powodu, że Włochy nie są jeszcze w posiadaniu tych krajów i ledwie zdołały zająć wybrzeże, a i tam jeszcze się silnie nie osadziły. W tych warunkach ani Anglia ani Francya nie byłyby przyjęły aneksyi do wiadomości; dlatego też rząd włoski odroczył swój zamiar.

Ciężkie położenie Włochów.

Tripolis. (B. Reutera). W kilku ostatnich dniach Arabowie nie przedsięwzięli nowych ataków; stwierdzonem jest jednak, że silne ich oddziały znajdują się w pobliżu linij włoskich. Dzień wczorajszy był dla Włochów bardzo trudny. Wykonywali oni operacye przeciw rozprószonym oddziałom tureckim, które ciągle jeszcze w swem posiadaniu mają oazę i nocną porą niepokoją Włochów strzałami. Niektóre domy, w których Turcy znaleźli schronienie, Włosi wysadzili w powietrze. Szczepy arabskie nie zdecydowały się jeszcze, czy mają przedsięwziąć nowy atak. Obliczają, że ogółem we walkach od 23 do 27 b. m. padło 4000 Arabów.

Zjazd śląskich teatrów robotniczych.

Ze stowarzyszenia polskich robotników i robotnic „Siła“ dla Śląska i Moraw piszą nam:

W 1908 r. uchwalił śląski komitet krajowy P. P. S. D. utworzyć stowarzyszenie oświatowe „Siła“, którego głównem zadaniem miało być z jednej strony wypełnianie zadań, jakie w Galicyi przez urządzanie odczytów, wykładów, kursów, zakładanie bibliotek itd., spełnia Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza i komisya oświatowa P. P. S. D., a z drugiej strony ma ono przez pielęgnowanie śpiewu, muzyki, sportów (gimnastyki, jazdy na kole itd.) skupiać młodzież robotniczą, wydzierać ją ze szpon alkoholizmu, straszne czyniącego spustoszenia wśród młodych polskich robotników na Śląsku oraz zapobiegać temu, by młodzież śląska idąc za zwykłem u młodzieży zamiłowaniem w mundurach i sportach, nie wpisywała się do Sokołów i t. p. organizacyj „narodowych“ (?), gdzie powoli przesiąkałaby jeżeli nie nienawiścią, to co najmniej niechęcią do starszych robotników, grupujących się w politycznych i zawodowych organizacyach robotniczych. I stowarzyszenie to szybko się rozwinęło. Dziś ma ono na Śląsku 21 kół miejscowych, kilka nowych się zakłada, a cały szereg w myśl uchwały zarządu głównego „Siły“, powziętej po porozumieniu się z komitetem rewirowym Unii górników oraz komitetem krajowym śląskim, powstanie w tych miejscowościach, gdzie wskutek reorganizacyi Unii górników koła miejscowe tejże zostaną wkrótce zniesione.

Lecz spełnienie zadań „Siły“ jest niesłychanie trudne. Ludność polska na Śląsku, to z nielicznymi wyjątkami proletaryat. Niema więc zupełnie ludzi, którzy nie będąc członkami partyi socyalistycznej, mając wyższe wykształcenie, chętnieby wśród proletaryatu śląskiego chcieli szerzyć niesfałszowaną oświatę. Odczyty więc, wykłady muszą wygłaszać ci sami ludzie, którzy referują na zgromadzeniach politycznych, zawodowych, współdzielczych itp. w nielicznych wolnych chwilach. Z tego też powodu i na polu biblioteczek robotniczych tylko dzięki bezinteresownej ofiarności krakowskiego Uniwersytetu Ludowego można było w kilku miejscowościach Śląska pozakładać biblioteczki. A to z tego powodu ponieważ stowarzyszenie, składające się z samych robotników, w czasach dzisiejszej drożyzny nie ma dość środków finansowych, by mogło samodzielnie przystąpić do zakładania biblioteczek. — Początek wprawdzie jest zrobiony, nieco książek zostało zakupionych, jest nadzieja, że towarzysze z Górnej Suchej będą ze swej bogatej biblioteki wypożyczać książki do kół miejscowych „Siły“. Na tej drodze zwracamy się też do towarzyszów partyjnych w Galicyi i do ludzi postępowych, którym oświata ludu polskiego na Śląsku i Morawach nie jest obojętną, z prośbą o wsparcie, a to bądź przez nadesłanie książek do naszych bibliotek, bądź to przez datki finansowe. (Adres zarządu głównego „Siły“ jest: Gallas Kazimierz, sekretarz powiatowej Kasy dla chorych w Boguminie, Śąsk austryacki).

Obecnie dotąd udało nam się skupić młodzież robotniczą; przy istniejących kołach miejscowych istnieją oddziały gimnastyczne, orkiestry, chóry, kółka amatorskie i t. p. Tych ostatnich na Śląsku jest kilkanaście, istnieją nietylko przy „Siłach“, ale też przy prawie każdem Kole Unii górników, przy organizacyach politycznych i t. d. Znaczenie tych kółek, które obecnie pozostawione same sobie nie mogą należycie się rozwinąć i spełniać swoich zadań, mogłoby być bardzo wielkie. Dlatego zarząd główny „Siły“ uchwalił kółkom amatorskim przyjść z pomocą, a to przez stworzenie obok zarządu specyalnej sekcyi, któraby kółkom przy wyborze odpowiednich sztuk, w sprawie kostyumów i dekoracyj spieszyła z pomocą i poradą. W tym celu odbędzie się w niedzielę 19 b. m. w Orłowej na Śląsku zjazd polskich robotniczych kółek amatorskich ze Śląska i Moraw. Po zjeździe odbędzie się przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczony jest na stworzenie bibliotek robotniczych. W przedstawieniu biorą udział członkowie sceny robotniczej z Podgórza. *K. G.*

Powstanie w Chinach.

Dwór w ucieczce.

Londyn. „New-Jork Herald“ i „Times“ donoszą z Pekinu, że dwór nagle został opuszczonym przez wojsko, na które najbardziej liczył. Dwie dywizye w sile 27.000 ludzi wręcz odmówiły ruszyć przeciwko powstańcom, a nawet zagroziły atakiem na Pekin, jeżeli żądania ich nie będą przyjęte. W piśmie, podpisanem przez wszystkich wyższych oficerów, żąda wojsko natychmiastowego zwołania parlamentu. Parlament ma mieć prawo uchwalenia konstytucyi, armia i flota nie mogą bez zgody parlamentu być użyte przeciwko wewnętrznym rozruchom. Cesarz traci moc nieograniczoną, polityczni przestępcy mają być ułaskawieni, gabinet ma być przed parlamentem odpowiedzialny, szefa gabinetu wybiera parlament. Członkowie domu cesarskiego nie mają głosu w gabinecie.

Te żądania wywołały u dworu wielki przestrach. Mówią, że dwór ma uciekać.

Równocześnie przyszedł telegram admirała Sha, który stawia imieniem marynarki te same żądania i również grozi przyłączeniem się do powstania.

Juanszikaj, jak słychać, objąć miał misyę pośrednika między dynastyą a powstańcami.

Usprawiedliwienia.

Pekin. (Biuro Reutera). W edykcie cesarskim, który wczoraj został ogłoszony, usprawiedliwia się tron ze swojej dotychczasowej nieczynności, zapowiada natychmiastowe wydanie konstytucyi i utworzenie gabinetu, z którego szlachta będzie wykluczoną; zapewnia dalej powstańcom i politycznym przestępcom przebaczenie.

Obietnica konstytucyi.

Pekin. W edykcie, który wczoraj się pojawił, cesarz przysięga, że zreformuje ustrój państwa i będzie sumiennie przestrzegał konstytucyi. Edykt przyrzeka zniesienie zarządzeń obecnego gabinetu i utworzenie nowego rządu z wykluczeniem szlachty. Zgromadzeniu narodowemu będzie przedłożony projekt konstytucyi.

Prócz tego wydano edykt ułaskawiający wszystkich politycznych przestępców, którzy się przyłączyli do obecnej rewolucyi. Dotychczasowy prezydent zgromadzenia narodowego, należący do Mandżurów, ustąpi, a w jego miejsce przyjdzie Chińczyk Li-cza czu. Również także inni wysocy dygnitarze mandżurscy będą usunięci.

Hankau zdobyte przez wojska rządowe.

Szanghai. (B. Reutera). Urzędowa depesza donosi, że **wojsko cesarskie po zaciętej walce wtargnęło do miasta Hankau,** które w kilku punktach stoi w płomieniach.

Walka z drożyzną w Wiedniu.

Dwa zgromadzenia polskie.

Z Wiednia donoszą nam: W środę 25 października odbyło się w XX dzielnicy zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Stanowisko parlamentu wobec drożyzny“.

W miejsce tow. posła Klemensiewicza, który nie mógł przybyć, referował poseł Tadeusz Reger, który w godzinnym referacie wykazał obłudną politykę niemiecko-narodowych krzykaczy wobec wniosków drożyźnianych, postawionych przez socyalnych demokratów. Przedstawiciele chłopów galicyjskich, zostających pod komendą p. Stapińskiego, blagują lub nie chcą zrozumieć, że biednym chłopom, mającym 1 lub 2 morgi ziemi, wnioski nasze przyniosłyby korzyść i byłyby błogosławieństwem dla nich, ale gwardya p. Stapińskiego nie jest już przedstawicielką chłopa-chałupnika, lecz prawdziwym zastępcą wielkiego obszarnika, któremu zamknięcie granic przynosi niemałe zyski.

Rząd wolałby lud karmić niebieskim grochem, którego próbował tu w Wiedniu 17 września, boby tych, którzy prawdę szerzą, mniej było, a ci są jedynymi szczerymi zastępcami ludu. (Oklaski). To też odpowiedzią na te straszne kary, które padły na demonstrantów, winno być podwojenie szeregów organizacyj socyalistycznych, podwojenie nakładów gazet i broszur socyalistycznych. (Oklaski).

Poczem przemawiał tow. Terakowski, wykazując konieczność rozszerzenia świadomości między robotnikami polskimi w Wiedniu, i postawił stosowną rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono.

Zgromadzenie zamknął tow. Szafrański, przewodniczący, apelem do towarzyszów, by niezmordowanie dla socyalno-demokratycznej partyi szerzyli propagandę.

W czwartek 26 października odbyło się zgromadzenie w sali Domu robotniczego X dzielnicy. Przewodniczył tow. J. Streicher.

Referat „Parlament a drożyzna“ wygłosił poseł T. Reger, który w półtora-godzinnym referacie wykazał stanowisko rządu wobec drożyzny i wniosków socyalno-demokratycznych. Rząd bar. Gautscha chce skleić ugodę niemiecko-czeską i nawołuje do zgody burżujów i agraryuszów, by wspólnie zwalczali ich wroga, którym jest partya socyalno-demokratyczna. Bieduje staruszek, nie mogąc pozyskać większości w parlamencie do uchwalenia budżetu i rządowych projektów.

Przemawiało jeszcze kilku towarzyszów, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu Alzacyi i Lotaryngii się zakończyły. Wybrano 26 centrowców, 10 członków bloku lotaryńskiego, 13 liberałów, 11 socyalnych demokratów. Jak wiadomo, dla wyborów ściślejszych socyaliści zawarli blok z liberałami, którzy jednak podobno nie wszędzie dotrzymali umowy.

Rozłam w angielskiej partyi pracy został spowodowany tem, że czterech wybitnych posłów tej partyi tow. Lansburg, Snowden, Thorn i Jowett nie zechciało pójść za dyrektywą partyi i głosować za rządowym projektem ubezpieczenia robotniczego. Są to bardziej klasowo usposobieni posłowie, przeciwnicy stałego popierania rządu liberalnego; Thorn należy do partyi S. D.; Jowett jest byłym prezesem niezależnej partyi pracy; Snowden, autor licznych dzieł ekonomicznych, oraz Lansburg są członkami niezależnej partyi pracy. Wszyscy — ludzie bardzo poważni i wybitni. Utworzyli oni obecnie w parlamencie angielskim grupę niezależną.

KRONIKA.

Kraków, 31 października.

Następny numer „Naprzodu“ z powodu jutrzejszego święta wyjdzie dopiero pojutrze, w Dzień Zaduszny, o zwykłej porze po południu.

Nowa reforma watykańska. Niedawno obiegała prasę wiadomość, jakoby papież znieść zamierzał zakon Franciszkanów.

„Czas“ na podstawie artykułu „Pius-Korrespondenz“ zaprzecza tej wersyi: pogłoska owa mogła, jak twierdzi, powstać stąd, że Watykan zajęty jest projektem zlania Franciszkanów z Kapucynami, jako że Franciszkanie, Kapucyni i Klaryski objęci są jedną regułą św. Franciszka.

Nastręcza się jednak trudność niemała, gdyż niewiadomo, czy Franciszkanie mają się skapucynić, czy też dziać się ma na odwrót?

W pierwszym rzędzie chodziłoby tu, jak w przysłowiu — o księżą brodę. Franciszkanie bowiem na znak umartwienia golą swe twarze, a Kapucyni w tym samym celu zapuszczają brody.

„Czas“, jako rzeczoznawca, wyjaśnia jeszcze, że pierwsi mają okrągłe kaptury, a drudzy szpiczaste...

Rozumie się, że pogłoski o zjednoczeniu wzburzyły interesowane zakony. Franciszkanie twierdzą, że większą z nich Pan Bóg ma chwałę, gdyż ich klasztory liczą członków 17.000, a tymczasem brunatni rywale ledwo, że dziesiątkiem tysięcy pochlubić się mogą... Więc w razie zlania obu zakonów — powinna pozostać w nazwie nietkniętą firma franciszkańska.

Kapucyni zaś, choć mniej liczni, powołać się mogą na większą wszędzie popularność, która choćby w anegdotach swe odbicie znalazła.

W każdym razie, jak widzimy, nie chodzi tu o skasowanie żadnego klasztoru — tylko o kwestyę urozmaicenia, czy ujednostajnienia fizyognomij mniszych, o ich, że tak powiemy dla krótkości, większe zabrodzenie, czy odbrodzenie?

I rzecz dziwna: ze strony prasy zapytywano w tej sprawie Kapucynów, a nikt nie był ciekaw opinii sióstr Klarysek.

W sprawie Stanisława Brzozowskiego. Zwracano się do mnie jako do byłego przewodniczącego sądu w znanej sprawie Stanisława Brzozowskiego z żądaniem wyjaśnień. Z zapytań tych dochodzę do przekonania, że stan sprawy, mimo kilkakrotnych enuncyacyj sądu, nie jest dostatecznie znany. Celem ostatecznego wyjaśnienia niechaj posłuży następujące, zwięzłe przedstawienie:

Sąd został zwołany przez zarząd polskiej partyi socyalno-demokratycznej ze współudziałem dawnej frakcyi rewolucyjnej polskiej partyi socyalistycznej, na żądanie Stanisława Brzozowskiego, wystosowane do wszystkich partyj socyalistycznych. Inne partye udziału nie przyjęły.

Oskarżyciela na sądzie nie było, występowali jedynie obrońcy Brzozowskiego, jakoteż on sam. Temat dowodowy stanowiły publikacye przeciw Brzozowskiemu zwrócone.

Sąd odbył szereg posiedzeń, odraczając się kilkakrotnie, celem umożliwienia Brzozowskiemu zbierania materyałów dowodowych dla obalenia podniesionych przeciw niemu zarzutów.

Ostatnie posiedzenie sądu przerwano na żądanie Brzozowskiego, względnie jego obrońców, po dopuszczeniu szeregu dowodów, których obrona z natury rzeczy na miejscu przedłożyć nie mogła.

Usiłowania zwołania dalszego posiedzenia sądu nie odniosły skutku ze względu na żądanie Brzozowskiego, by w jego nieobecności sprawy nie prowadzono i stanu zdrowia jego, wykluczającego przyjazd na rozprawę.

Ze względu na nieukończone postępowanie dowodowe i niemożność prowadzenia rozpraw wobec śmierci Brzozowskiego, ustała dla sądu możność dalszego prowadzenia sprawy i wydania wyroku.

Herman Diamand.

Nowiny krakowskie.

Piętnastolecie krakowskiej grupy krawców obchodzono w sobotę 28 b. m. uroczystym wieczorkiem w sali Związku stowarzyszeń robotniczych. Wieczorek poprzedziły przemówienia delegatów. Imieniem komitetu wykonawczego P. P. S. D. przemawiał poseł Daszyński, imieniem komitetu miejscowego tow. Misiołek, imieniem związków zawodowych tow. Żuławski, imieniem komitetu podgórskiego dr Bobrowski, imieniem żydowskiej partyi socyalistycznej Reiter, imieniem Uniwersytetu Ludowego K. Czapiński, imieniem organizacyi kobiet Tarnawska, imieniem robotników drzewnych B. Jaroszewski, imieniem metalowców krakowskich Kazek, podgórskich Durek, imieniem robotników ceramicznych Laszczyk, magazynowych Lachocki.

Szereg powyższych przemówień poprzedził śpiew chóru robotniczego z Podgórza oraz zagajenie tow. Mieczysława Bobrowskiego, który w szeregu obrazów przedstawił opłakaną dolę robotnika krawieckiego i opisał walki ubiegłego 15 lecia.

Po przemówieniach rozpoczęła się część muzykalno-artystyczna. P. Ludwig wykonał szereg pieśni, zmuszany wciąż ponawiającymi się oklaskami do bisów. Deklamowali su zachwytowi licznego audytoryum pp. Jarszewska i Weychert.

Tow. Mieczysław Bobrowski odczytał nadesłane pisma od Związku artystów teatrów polskich, zezwalającego na udział swych członków w artystycznej części wieczorku, uwalniającego organizatorów od taksy i zasyłającego serdeczne pozdrowienia, oraz od Związku robotników teatralnych. Hucznymi oklaskami publiczność przywitała obydwa pisma.

Chór robotniczy z Podgórza i podziękowanie uczestnikom zakończyły tę część uroczystości.

Rozpoczęła się ochocza zabawa taneczna w przepełnionych salach Związku i trwała do rana, przeplatana śpiewem chóru i różnemi niespodziankami. W przerwach zbierano pieniądze na Dom Robotniczy.

Obchód pozostawił po sobie niezwykle miłe wspomnienie i należy do najbardziej udatnych uroczystości tego rodzaju.

Ze swej strony i redakcya nasza zasyła organizacyi towarzyszów krawieckich życzenia dalszego szybkiego rozwoju i pomyślnych walk.

Szkoła partyjna. We środę 1 listopada z powodu święta wykładu w Szkole nie będzie Następny wykład w piątek.

Z państwowej szkoły przemysłowej. W piątek 3 listopada o godzinie 7 wieczór rozpoczyna się nauka w zawodowej szkole uzupełniającej dla przemysłu budowlanego. — W tym samym dniu rozpoczyna się kurs pięciomiesięczny dla czeladników malarskich. Bliższych szczegółów udziela dyrekcya codziennie w kancelaryi w czasie od godziny 11 do 12.

Szkoła przemysłowa uzupełniająca zawodowa stowarzyszenia modniarek. Staraniem stowarzyszenia powstaje w Krakowie szkoła przemysłowa uzupełniająca dla modniarek, oraz osób, trudniących się wyrobem sztucznych kwiatów i ozdób z piór. Do szkoły tej obowiązane są uczęszczać wszystkie praktykantki, pracujące w zawodzie modniarskim, oraz w pracowniach, wyrabiających sztuczne kwiaty i ozdoby z piór.

Wpisy do szkoły odbywać się będą w środę dnia 1 listopada i w niedzielę dnia 5 listopada od godz. 10 do 1 przed południem w budynku szkoły wydziałowej im. św. Jadwigi (ul. Loretańska l. 18).

Nauka rozpocznie się w poniedziałek dnia 6 listopada.

Praktykantki, zgłaszające się do wpisu, mają przynieść z sobą książkę robotniczą i ostatnie świadectwo szkolne.

Publiczne otwarcie szkoły nauk społeczno-politycznych w Krakowie odbędzie się dnia 6 listopada o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28 Na otwarcie szkoły złożą się: słowo wstępne i odczyt p. Tytusa Filipowicza p. t. „Szkoła nauk ekonomicznych i politycznych w Londynie“. Wstęp wolny dla wszystkich.

Zgromadzenie niezawisłych żydów. We czwartek 2 listopada o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7 zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Drożyzna i sytuacya polityczna“; referent poseł dr Adolf Gross.

Poparzenie. Przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem w pobliżu bańki ze spirytusem poparzyła się p. Rittermanówna, zamieszkała przy ul. Krakowskiej. Spirytus eksplodował, a płomienie buchnęły na nią, zapalając na niej suknie.

Poranienie. Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj wieczorem ceglarz Jan Koczur z prośbą o obandażowanie mu kilku ran, które otrzymał w czasie bitki w jednej restauracyi.

— Z teatru miejskiego. Komedya Bernarda Shaw'a „Bohaterowie“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 4 b. m, otrzymała następującą obsadę: rolę pokojówki Luki odtworzy p. Mrozowska, majora Petkowa p. Jednowski, żony jego Katarzyny p. Słubicka, Rainy p. Morozowiczówna, Sergiusza Sazanowa p. J. Węgrzyn, kapitana Bluntschliego p. Junosza.

— Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Król“.

Środa o godz. 3 po południu: „Kordyan“ (dla młodzieży szkolnej — pół ceny).

Środa wieczór: „Paweł I.“.

Czwartek po południu: „Młynarz i jego córka“ (pół ceny).

Czwartek wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Piątek: „Wesele“.

Sobota: „Bohaterowie“.

Niedziela po południu: „Złoty wiek rycerstwa“ (pół ceny).

Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami“.

Poniedziałek: „Mój przyjaciel Tadzio“ (popularne).

Nowiny lwowskie.

Proces Maryi Brytan Kozłowskiej odbywa się wśród ogromnego zaciekawienia publiczności. Oskarżoną opisują gazety lwowskie jako kobietę przystojną, ale zniszczoną kilkumiesięcznem więzieniem. Do dramatycznej sceny przyszło po wejściu oskarżonej na salę, gdzie zobaczyła matkę zabitego. Padła na kolana i z krzykiem „Pani jego matka!“ zanosiła się płaczem. Do winy się nie przyznaje i twierdzi, że Wiesiołowski sam się zastrzelił i ją poranił. Akt oskarżenia obszernie opisuje jej przeszłość: urodziła się w Krakowie z nieznanego ojca i już w dzieciństwie prowadziła rozwiązłe życie. Znaną była w Krakowie jako „Mańka Brytan“; utrzymywała stosunki z kilku mężczyznami naraz, naciągając wszystkich na grube sumy. W r. 1907 poślubiła właściciela dóbr i śpiewaka p. Kozłowskiego, ale wkrótce się rozeszli, a mąż płacił jej 200 K miesięcznie na utrzymanie.

W r. 1908 poznała się z Wiesiołowskim w Krakowie i odtąd łączył oboje stosunek miłosny. Wiesiołowski ogromnie się jej bał i mówił do znajomych, że „czeka go los Lewickiego“. W październiku 1910 r. W. został jako urzędnik banku krajowego przeniesiony do Lwowa, gdzie też zamieszkała pogodzona już z mężem Kozłowska. W. chcąc się od niej uwolnić, zaręczył się, ale Kozłowska wyprawiała mu ciągłe awantury, a raz wobec matki jego groziła mu śmiercią.

Do katastrofy przyszło 24 maja z. r. w mieszkaniu Kozłowskiej przy ul. Głębokiej. Około godz. 5 wieczór sąsiedzi usłyszeli w mieszkaniu K. kilka strzałów, a gdy tam weszli, zastali Wiesiołowskiego bez życia, a Kozłowską lekko ranną. Twierdziła ona, że W. do niej strzelił, potem sam się zabił. Lekarze wykluczają jednak podobny stan rzeczy.

Na dzisiejszej rozprawie przeciw Kozłowskiej przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Między innymi komisarz policyi wspomniał o niejakim Sadowskim, który miał się źle wyrazić o Kozłowskiej. Obrońca Solański zaproponował, aby tego Sadowskiego powołać na świadka. Na to Kozłowska zemdlała i upadła na ziemię. Rozprawę przerwano na kwadrans.

Z kraju.

Morderstwo w Zakopanem. W zakładzie dra Dłuskiego pracował od kilku lat 24-letni stolarz Jan Hoły, który z niewielkiej pensyi utrzymywał starych rodziców, mieszkających w Kuźnicach. Funkcye stróża nocnego spełniał Chojnacki. W czwartek wieczór Chojnacki bez powodu wszczął spór z Hołym, prowokując go przez kilka godzin. Kiedy Hoły uszedł przed temi napaściami do mieszkania służby i zamknąwszy drzwi, zaczął się rozbierać, Chojnacki uzbrojony w długi, ostry nóż, który zabrał z kuchni, poszedł pod okna mieszkania Hołego, usiłował wtargnąć do pokoju, a gdy przez innych został usunięty, począł w ten sposób lżyć rodzinę Hołego, iż tenże wyskoczył przez okno do Chojnackiego, aby go skarcić. Ugodzony jednak nożem w plecy, padł na ziemię i natychmiast skonał Sprawca umknął, jednak żandarmerya zdołała go ująć i odstawić do Nowego Targu.

Proces gimnazyalisty. Trybunał kasacyjny w Wiedniu odrzucił zażalenie wniesione przez ucznia gimnazyalnego Jerzego Śliwińskiego w Jarosławiu przeciw wyrokowi, mocą którego został skazany przez sąd obwodowy w Przemyślu na 70 koron grzywny, ewentualnie 7 dni aresztu za przestępstwo z § 305 u. k. (zachęcanie do czynu przeciw ustawie). Śliwiński porozlepiał kilka odezw, w których wzywał ludność ruską do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za ś. p. Kockę, męczennika i bohatera, który swoje życie złożył na ołtarzu ojczyzny. Obrońca Śliwińskiego dr Eugeniusz Lewicki podniósł, że Śliwiński nie zachwalał czynu karygodnego Kocki, albowiem nie zostało stwierdzone, że Kocko popełnił czyn karygodny. W uzasadnieniu wyroku trybunał podniósł, że w wyroku o ekscesach w uniwersytecie lwowskim, a więc czynnościach, zabronionych patentem cesarskim z roku 1854, stwierdzono, że Kocko w zaburzeniach brał udział. Oskarżony nazywał ś p. Kockę męczennikiem i bohaterem, a więc zawinił przez zachwalanie czynności zakazanych.

Wybuch gazów w Bochni. Wczoraj rano zdarzył się w salinach bocheńskich wybuch gazów kopalnianych. Wybuch powstał wskutek przybliżenia przez górnika świecącej się lampki do otworu, z którego dobywały się gazy. Wskutek zetknięcia się światła z gazami nastąpił wybuch, przy którym trzech robotników odniosło rany, z tych jeden, jak słychać, śmiertelne.

Ze świata.

Oda do wojny a papież. Dzienniki włoskie donoszą, że papież przy czytaniu „Ody do wojny“, którą napisał d'Annunzio, był do łez wzruszony. Papież dał wyraz swojemu podziwowi wobec tego poematu, który kazał sobie powtórnie odczytać.

Jest to fakt bardzo charakterystyczny jak dla namiestnika Chrystusowego.

Kartel aktorów. Z Berlina donoszą: Aktorzy niemieccy w Niemczech i Austryi w liczbie 60.000 utworzyli kartel w celu wzajemnej ochrony i popierania interesów zawodowych.

Bunt więźniów. W zakładzie karnym w Borysowie (gubernia mińska) kilku więźniów zabiło dozorcę, zrabowali mu rewolwer i klucze i uwolnili 105 więźniów. Dozorcy oto czyli więźniów; wywiązała się strzelanina, wskutek której dwaj więźniowie zostali zabici, 5 rannych, jeden oficer policyi śmiertelnie ranny. Przywódcom buntu nałożono kajdany.

Burza śnieżna. Z Rygi donoszą: Onegdaj panowała tu silna burza ze śniegiem. Dwa statki żaglowe utonęły, załogę uratowano. Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane. Ruch kolejowy natrafia na przeszkody.

Pożar źródeł gazu ziemnego. O pożarze źródeł gazu ziemnego w Kisarmasar niedaleko Marosz Vasarhely donoszą: Gaz ziemny, który w sobotę wieczór wydobywać się zaczął przez wiele otworów, palił się na powierzchni 30 morgów. Słup ognia wynosił 30 metrów.

O godzinie 2 w nocy mieszkańcy okoliczni odczuli wstrząśnienie ziemi, poczem ukazał się ogień. Ludność pobiegła do miejsca wybuchu, lecz do ognia nie można było przystąpić. Strażnik kolejowy i jego żona, zbudzeni ze snu, chcieli zaświecić lampę; wskutek tego powstała eksplozya. Wał kolejowy się zawalił, zrywając ziemię na przestrzeni 300 metrów długości. Szyny i progi kolejowe zniszczone.

Eksplozya powstała w niedzielę rano, 150 do 200 metrów od państwowego źródła gazu ziemnego, na polu hr. Banffy'ego. Eksplozya zerwała powierzchnię ziemi. Gdy strażnik polowy chciał zapalić lampę, powstała eksplozya i zapaliła gaz na przestrzeni stu metrów długości i 60 szerokości. Nasyp kolejowy uszkodzony. Strażnik, jego żona i córka ranni. Zarząd źródeł pootwierał kurki, ale płomienie szerzyły się dalej. Ostatecznie pożar zaczął się zmniejszać. Wczoraj przybyła kompania pionierów, która usiłuje pożar ugasić piaskiem.

TELEGRAMY

z dnia 31 października.

O sejmową reformę wyborczą.

Lwów. Prezydya polskich klubów sejmowych razem z prezydyum Koła polskiego obradowały pod przewodnictwem prezesa Koła sejmowego dra Głąbińskiego, przy współudziale namiestnika Bobrzyńskiego i referenta Starzyńskiego, przez cały dzień wczorajszy, z przerwą południową, nad sprawą zasad reformy wyborczej i wiążących się z nią postulatów ruskich. W dyskusyi zabierali głos wszyscy obecni.

Prezydya przyjęły do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisyi, która w ubiegłym tygodniu w Wiedniu obradowała, oraz upoważniły prezydyum Koła polskiego do prowadzenia niewiążących rokowań z posłami ruskimi. Decyzyę we wszystkich sprawach zastrzeżono Kołu sejmowemu.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. Wydział pracy komisyi narodowo-politycznej odbył wczoraj posiedzenie. Na pytanie przewodniczącego, czy członkowie komisyi zgadzają się na uchwalony program, odpowiedziano jednomyślnie potakująco.

Postanowiono potem ordynacyę krajową wziąć za podstawę do obrad i przystąpić natychmiast do obrad nad § 1. Potem wybrano komitet redakcyjny z trzech członków dla sformułowania § 1 ordynacyi krajowej.

Komisya szkolna postanowiła przydzielić dotychczasowe wnioski wydziałowi krajowemu, aby wydał swą opinię co do pokrycia, poczem uchwalono dalej toczyć obrady. Następne posiedzenie odbędzie się 4 listopada.

Kongres w Insbruku.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi złożył tow. Skaret sprawozdanie z działalności zarządu partyjnego. Nad sprawozdaniem tem, jakoteż sprawozdaniami skarbnika, komisyi kontrolującej i prasowem wywiązała się dyskusya.

Zjazd wybrał komisyę, której przekazano wniosek zarządu partyjnego o stworzenie obowiązkowego funduszu wyborczego, kwitowanego jednolitą marką, do którego każdy członek partyi ma obowiązek płacić kwartalnie 20 h.

Uchwalono następnie na wniosek zarządu partyjnego odbywać kongresy nie co dwa lata, jak dotąd, lecz corocznie.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Wojna.

Ostatnie depesze.

Konstantynopol. „Tanin“ ogłasza depeszę, jaką otrzymał wczoraj w nocy od deputowanego Rani beya, który znajduje się w Trypolisie. Depesza donosi, że Włosi cofnęli się do miasta i tam się oszańcowali, ponieważ nie mogli stawić oporu szturmującym Turkom. — Włosi zostawili wiele armat, broni, amunicyi i środków żywności. — **Dwa forty w pobliżu miasta zostały przez Turków zajęto,** tylko 3 forty znajdują się jeszcze w rękach Włochów. Arabowie walczą bardzo odważnie i okazują wielką wierność dla kalifatu. Spodziewają się, że Tripolis zostanie odbity.

Deputowany tripolitański Nadi otrzymał w nocy telegram ze Smyrny od osób, które uciekły z Tripolisu, że Włosi po utracie pozycyi w Gargaresz cofnęli się do miasta.

Konstantynopol. Jak słychać, Porta wysłała do ambasadorów depeszę, w której oświadcza, że nie życzy sobie więcej żadnego pośrednictwa, tylko chce dalej prowadzić wojnę.

Sprawy partyjne.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D. na posiedzeniu w d. 28 października 1911 r. uchwalił wykluczyć z partyi p. Stanisława Boczarskiego, redaktora „Tygodnika ludowego“ w Sanoku, za nieuczciwe postępowanie i za wrogą działalność przeciw partyi i jej poszczególnym członkom.

Wszystkie pisma partyjne i zawodowe upraszamy o przedrukowanie powyższej uchwały.

Kraków, 30 października 1911 r.

Za Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno demokratycznej Galicyi i Śląska:

Jan Englisch, przewodniczący. *Dr Emil Bobrowski,* sekretarz.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 1 listopada o godzinie 10 rano w sali Związku stow. rob, Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

* **W Stowarzyszeniu robotników piekarskich w Krakowie** (Filipa 2) urządza Uniwersytet ludowy w piątek 3 listopada o godz 5 po południu odczyt dra B. Drobnera: „O ogniu, powietrzu i wodzie“ z doświadczeniami.

* **Stowarzyszenie Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** urządza we środę 1 listopada b. r. w lokalu Związku stow. rob. (ul Filipa 2 zabawę dla swoich członków i ich rodzin Dla dzieci od godziny 4½ po południu do 8 wieczorem, dla dorosłych od 8 do 11 w nocy. Program: muzyka, śpiew, deklamacye, gry towarzyskie, tańce.

* **Wielka zabawa tapicerów** w salach Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2) odbędzie się w sobotę 11 listopada b r. Program nader urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).